ROK I Warszawa, sierpień 1930 NR. 5

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: inż. Stefan Katelbach, inż. Bronisław J. Kączkowski, Michał Markijanowicz i inż. Tadeusz A. Rysiakiewicz.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Inż. Stefan Katelbach.

Pranie wełny.

Okrywa owcy, czyli wełna, zanim zostanie przerobiona na najistotniejszą formę użytkową, jąką jest tkanina, podlega całemu szeregowi przeróbek na drodze mechanicznej i chemicznej.

Procesy przeróbki wełny w zamierzchłej przeszłości dokonywane były w sposób prymitywny, która to forma przeróbki, prosta stosunkowo w obsłudze i niedostateczna w końcowym efekcie, czyli tkaninie, ani pod względem wykończenia produktu, ani opłacalności, utrzymała się do dziś dnia w niektórych okręgach wiejskich, hołdujących wciąż jeszcze zasadzie absolutnej „samowystarczalności".

Zasadniczemi procesami przeróbki wełny są: sortowanie, pranie, przędzenie, tkanie, farbowanie.

Wyrób samodziałów włościańskich dokonywany jest właśnie całkowicie lub częściowo w tej prymitywnej formie, podczas, gdy przeciętne potrzeby ludności są pokrywane tkaninami, wyrobionemi z wełny w sposób nowoczesny i praktyczniejszy.

Interesuje nas w chwili obecnej jeden dział przeróbki wełny, dział stanowiący coś pośredniego między przemysłem i handlem wełnianym, t. zw. „pralnie wełny".

Nazwałem pranie wełny działem pośrednim między przemysłem i handlem wełnianym z tego powodu, że z jednej strony jest to bezwzględnie dział przemysłu, gdyż przerabia on wełnę brudną, czyli surowiec na pewnego rodzaju półprodukt, czyli wełnę praną, przyczem do ostatnich czasów pralnie stanowiły wstępny, ale nieodzowny dział w zakładach przemysłu wełnianego.

Jednakowoż specyficzne warunki handlu wełną, które powstały przy olbrzymim imporcie wełny brudnej z krajów zamorskich, wytworzyły konieczność traktowania pralń wełny, jako oddzielnych zakładów przemysłowych, zaś produkt przez nie wytwarzany, czyli wełnę czystą zdegradowały z roli półproduktu do roli surowca, handel którym rozwinął się ogromnie, niezależnie zupełnie od handlu wełną brudną, która pozostała jako objekt zainteresowania bądź dla wielkich kupców, bądź też dla wielkich pralń wełny ze znacznem wyeliminowaniem sfer przemysłu wełnianego, jako takiego.

Ten krótki wstęp pozwoli zorjentować się nam do pewnego stopnia w znaczeniu pralni wełny w obecnem ukształtowaniu się stosunków w handlu i przemyśle wełnianym.

Przejdziemy obecnie do samego tematu. Co to jest pranie wełny?

Pranie wełny jest to pozbawienie jej wszelkiego brudu nabytego zewnętrznie (kurz, słoma, brud, kolki i t. p.) oraz tłuszczopotu, wydzielanego przez samą owcę. Usunięcie tych nieczystości jest konieczne, ze względu na to, że obecność tłuszczopotu przeszkadza łączeniu się wełny z barwnikami, utrudniając przytem, lub wręcz uniemożliwiając wszelkie dalsze z wełną manipulacje, jak przędzenie i tkanie.

Pranie wełny odbywa się bądź na owcy, bądź też po zdjęciu wełny ze zwierzęcia.

Pranie na owcy (Rückenwäsche) pomimo największej dokładności w wykonaniu nie doprowadza jednak nigdy do zupełnego wyeliminowania wszelkich nieczystości z wełny i musi być w każdym razie dopełniane przez pranie wełny zdjętej ze zwierzęcia. Dlatego też ten rodzaj prania możemy w najlepszym razie traktować jako operację wstępną, która też w szczególności przy wełnach cienkich i średnich wychodzi z użycia coraz bardziej, gdyż, nie dając dobrego ostatecznego efektu, naraża na wydatki nie pokrywające się podwyższoną ceną wełny, oraz bardzo często uszkadza wełnę.

Samo pranie wełny na owcy dokonywane jest w ten sposób, że owce przepędza się przez wodę z jednoczesnem silnem nacieraniem szczotkami z mydłem przez znajdujących się w wodzie robotników. Woda winna być możliwie miękka, o temperaturze conajwyżej 22 — 23°C, gdyż wyższa temperatura jest już szkodliwą dla wełny, dając włos twardy i łamliwy.

Strzyża owiec po dokonanem w powyższy sposób praniu wełny nie może być dokonana wcześniej, niż po upływie 3 do 4 dni, a w każdym razie po gruntownem obeschnięciu run.

Jak już zaznaczyłem powyżej, ten sposób prania przy fabrycznej produkcji tkanin nie wyłącza prania fabrycznego i dlatego jest zarzucany coraz bardziej w hodowli, utrzymując się jedynie w okręgach hodowlanych, produkujących wełnę na potrzeby własne.

Najistotniejszem praniem wełny jest pranie fabryczne, które początkowo traktowane jako część składowa fabryk wyrobów wełnianych usamodzielnia się coraz bardziej, stanowiąc niezależną zupełnie i bardzo wielką gałąź przemysłu, samą w sobie.

Czynnością, poprzedzającą w pralniach wełny, samo pranie jest sortowanie wełny, t. zn. rozdział run wełny na poszczególne gatunki, odpowiadające każden innemu przeznaczeniu w dalszej przeróbce. Rozsortowanie wełn przed praniem jest rzeczą konieczną, gdyż po wypraniu wełna stanowi bardziej zbitą masę, gdzie trudniej jest już oddzielić różniące się między sobą bardzo znacznie poszczególne gatunki wełny, dalej przy samej operacji prania wszystkie leżące oddzielnie w runie gatunki uległyby pomieszaniu, a wreszcie i dlatego, że różne gatunki wełny, są inaczej traktowane w samym procesie prania.

Podstawową więc zasadą prania jest pranie jednego tylko gatunku wełny, uzyskanego drogą sortowania.

Maszyną uznaną obecnie za najlepszą przez wszystkich fachowców i stosowaną we wszystkich wielkich pralniach jest t. zw. lewiatan.

Lewiatan składa się zwykle z czterech połączonych ze sobą kadzi, z których pierwsza służy do namoknięcia wełny, druga i trzecia do odtłuszczenia, wreszcie czwarta spełnia rolę płuczki.

Namoknięcie wełny dokonywa się w ogrzanej do 40°C wodzie i ma na celu rozluźnienie wełny oraz usunięcie z niej najgrubszych zanieczyszczeń, pochodzących z ziemi i błota.

Podczas gdy jeden robotnik t. zw. widłami ciśnie wełnę do dna przesuwając ją jednocześnie, drugi spulchnioną i rozluźnioną już wełnę przy pomocy takich samych wideł wyjmuje, poczem podaje ją do dwóch walców, przez które przeciśnięta wełna wchodzi do kadzi odtłuszczającej. W kadziach otłuszczających praca dokonywana jest mechanicznie przy pomocy specjalnych wideł, które wełnę przesuwają, spulchniając ją jednocześnie. Przy przejściu z drugiej do trzeciej kadzi przepuszcza się wełnę przez walce wyżymając ją dokładnie, to samo przy przejściu z drugiej kadzi odtłuszczającej do płuczki, w której znów za pomocą wideł jest ona spulchniana i poruszana. W kadziach odtłuszczających temperatura wody waha się od 45 do 50°C i zawierają one sodę, mydło lub inne alkalja w ilościach zależnych od gatunku wełny, przyczem dla wełn cieńszych (bardziej zanieczyszczonych) ilość alkalji jest większą, niż dla wełn grubszych. Niezmiernie ważną rzeczą jest posiadanie jak najbardziej miękkiej wody i odpowiednie urządzenie ścieków przy wszystkich kadziach oraz dopływu wody świeżej przy płuczce.

Wydajność lewiatana dochodzi w zależności od gatunku wełny i jej zanieczyszczenia do 3000 kilogramów wełny brudnej w 8 godzin.

Dopełniającą do prania czynnością jest suszenie wypranej wełny, które odbywa się za pomocą centryfug oraz ogrzanego powietrza przyczem stosowane są suszarnie najrozmaitszych systemów.

W urządzonych nowocześnie pralniach wełny istnieje dodatkowy dział fabrykacji polegający na uzyskaniu lanoliny z odciągniętego z wełny tłuszczopotu. Stosowane są tutaj metody mechaniczne lub chemiczne w zależności od warunków lokalnych. Jest to bardzo dochodowy dział pralni, zważywszy na wysoką

cenę lanoliny i na jedyne źródło jej uzyskania jakim jest właśnie tłuszczopot owczy.

Pranie wełny, traktowane jako właściwe odczyszczanie wełny, musi zawierać jeszcze w sobie i usuwanie z wełny nieczystości, które jako nierozpuszczalne w alkalicznej wodzie nie dadzą się usunąć drogą powyżej opisanych operacji. Takiemi nieczystościami są: słoma, liście, ziarna i t. p. ciała stałe. Operacja ta dokonywa się bądź drogą mechaniczną za pomocą odpowiednich maszyn t. zw. wilków, gdzie walce zaopatrzone w szczotki wyczesują nieczystości, lub drogą chemiczną, czyli t. zw. karbonizacją, przy której wełna jest poddana kąpieli, zawierającej 3 do 4% kwasu solnego lub siarczanego, następnie wysuszona w temperaturze 75 do 80°C. W ten sposób wszystkie powyżej wymienione zanieczyszczenia znikają.

Sposób ten, aczkolwiek radykalny, nie jest zalecany, gdyż kwaśna kąpiel i wysoka temperatura zbyt silnie atakują włókna wełny.

Tyle o samej technice prania wełny czyli kompletnego przygotowania surowca wełnianego do właściwej przeróbki, a w szczególności do jej pierwszej fazy jaką jest przędzalnictwo.

Zaznajomiwszy się już w ogólnych zarysach z wielkiem znaczeniem prania wełny dla przemysłu, przyjrzymy się bliżej nieco znaczeniu gospodarczemu tej odrębnej zupełnie od reszty przemysłu wełnianego gałęzi przemysłowej.

Stwierdziłem na początku, że jest to coś pośredniego między handlem i przemysłem, gdyż przemysł pralniany wytworzył jednocześnie nowy surowiec handlowy jakim jest wełna prana .

Dotychczas mówiąc o znaczeniu handlu wełną na świecie i u nas, mówiliśmy zawsze o wełnie brudnej.

Znaczenie surowca wełnianego i związanego z nim ściśle przemysłu wełnianego dla gospodarstwa narodowego jest wszystkim dobrze znane. Natomiast już zróżniczkowanie wełny na brudną i praną i ustosunkowanie tych pozycji w bilansie handlowym kraju wymaga pewnego omówienia i wielu wyjaśnień dodatkowych.

Producentami wełny są wszystkie części świata, z których Azja, aczkolwiek wielki producent, nie odgrywa większego znaczenia w światowej wymianie wełny, gdyż konsumuje ją przeważnie dla własnych potrzeb.

Z pozostałych części świata jako producenci i jednocześnie konsumenci występują: Europa, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i ostatnio Japonja. Rzecz oczywista, że kraje te w pierwszym rzędzie przerabiają swój własny surowiec wełniany, importując brakujące ilości wełny z Australji i Nowej Zelandji, z Afryki północnej i południowej, oraz Ameryki południowej.

Kraje ostatnio wymienione są wielkimi producentami i eksporterami wełny, lecz nie posiadają one żadnego przemysłu wełnianego nawet w najprymitywniejszej fazie przeróbki jaką są pralnie wełny.

Otóż całe te olbrzymie ilości wełny przekraczające 800 miljonów kilogramów

Wywóz wełny z poszczególnych krajów produkcji w 1926 roku.

Chiny	14.973.460 kg.
Indje Angielskie . . .	20.360.000 „
Persja	6.118.200 „
Turcja	3.770.000 „
Syrja i Liban . . .	5.090.000 „
Palestyna	120.000 „
Cypr	250.000 „
Egipt	1.510.000 „
Trypolis i Cyrenaika . .	360.000 „
Tunis	460.000 „
Algier	10.480.000 „
Marokko	6.580.000 „
Południowa Afryka . .	98.717.270 „
Australja	349.513.000 „
Nowa Zelandja . . .	75.700.000 „
Boliwja	11.220.000 „
Argentyna	137.000.000 „
Falkland	1.790.000 „
Urugwaj	51.510.000 „
Brazylja	7.210.000 „
Kanada	2.400.000 „
Razem	805.131.939 kg.

przychodzą do Europy i Stanów Zjednoczonych w stanie zupełnie surowym, niewyprawnym.

Obliczymy obecnie jak wielki obrót pieniężny stanowi tylko posortowanie i przepranie powyższej ilości wełny. Przyjmując jako najniższą stawkę 60 groszy za 1 kilo otrzymamy

$$800.000.000 \times 60 = 480.000.000 \text{ zł.}$$

więc 800 miljonów kilogramów daje nam olbrzymią sumę obrotów pralń przekraczającą 480 miljonów złotych rocznie.

Cyfra ta jest daleko niekompletną, gdyż doliczyć jeszcze należy dochodzące bardzo często prace dodatkowe jak mechaniczne odczyszczanie wełny od liści, słomy i t. d. (Entkletten) oraz chemiczne usuwanie ciał stałych (karbonizacja). Jak więc widzimy z powyższego pralnie wełny stanowią same z siebie bardzo wielki przemysł, którego jedynie tylko koszty przeróbki (t. zw. Lohn) wynosi tak wielką sumę.

Jeżeli zaś uwzględnimy, że duża ilość wełny jest zakupywana przez wielkie zachodnio-europejskie pralnie na własny rachunek i po przepraniu odstępowana dalej, to właściwie cyfry obrotów pralń dojdą do kolosalnnej wysokości.

Jest t owięc jak widać duża gałąź przemysłu warta zainteresowania i nic więc też dziwnego, że kraje które zagarnęły w swe ręce handel wełną oraz kraje t. zw. morskie, najpierw rozwinęły u siebie przemysł pralniowy, aprowidując kraje mniej wyrobione przemysłowo w ten już półprodukt wełniany.

Przyjrzyjmy się importowi i eksportowi wełny w każdym z tych krajów w roku 1929.

BELGJA:

Import

Wełna brudna ogółem . . .		75.084.000 kg.
w czem z Francji	5.844.000 kg.	
„ z Anglji	15.316.000 „	
„ z Argentyny	9.008.000 „	
„ z Urugwaju	2.393.000 „	
„ z Poł. Afryki	6.280.000 „	
Wełna prana		1.872.000 kg.

Eksport

Wełna brudna (reeksport) . .	3.997.000 kg.
„ prana	12.200.000 „

FRANCJA:

Import

Wełna brudna ogółem . . .		310.200.000 kg.
w czem z Poł. Afryki	41.700.000 kg.	
„ z Argentyny	47.800.000 „	
„ z Urugwaju	16.800.000 „	
„ z Australji	137.200.000 „	
„ z Anglji	20.400.000 „	

Eksport

Wełna brudna (reeksport) . .	32.000.000 kg.
„ prana	28.500.000 „

ANGLJA:

Import

Wełna brudna ogółem . . .		366.700.000 kg.
w czem z Australji	117.500.000 kg.	
„ z N. Zelandji	93.900.000 „	
„ z Argentyny	23.800.000 „	
„ z Urugwaju	3.900.000 „	
„ z Poł. Afryki	67.600.000 „	
„ z Indyj Bryt.	24.300.000 „	

Eksport

Ogółem	148.800.000 kg.
w czem wełny brudnej (reeksport)	12.600.000 „

reszta zaś wełny pranej.

NIEMCY:

Import

Wełna brudna ogółem . . .		156.950.000 kg.
w czem z Australji	61.389.000 kg.	
„ z N. Zelandji	6.006.000 „	
„ z Argentyny	39.825.000 „	
„ z Urugwaju	5.999.000 „	
„ z Poł. Afryki	29.229.000 „	
Wełna czysta		12.849.000 „

Eksport

Wełna brudna	6.509.000 kg.
„ czysta	7.469.000 „

ITALJA:

Import

Wełna brudna ogółem . . .		50.600.000 kg.
w czem z Australji	19.300.000 kg.	
„ z N. Zelandji	220.000 „	
„ z Argentyny	12.600.000 „	
„ z Urugwaju	3.400.000 „	
„ z Poł. Afryki	6.700.000 „	
„ z Anglji	3.600.000 „	
Wełny pranej		5.400.000 kg.

Eksport

Wełny brudnej i pranej razem .	2.800.000 kg.

Powyżej przytoczone tablice pozwalają nam na wyciągnięcie szeregu wniosków, które kolejno omówimy.

Najcharakterystyczniejszym wnioskiem jest, że wszystkie wyżej przytoczone kraje starają się przywozić wyłącznie prawie wełny brudne, dając w ten sposób zatrudnienie pralniom krajowym.

Dla lepszego uwypuklenia podajemy:

Kraj	Wełna brudna	Wełna czysta	Stosunek
Belgja	75.084.000 kg.	1.872.000 kg.	40 : 1
Francja	310.200.000 „	—	—
Anglja	366.700.000 „	—	—
Niemcy	156.950.000 „	12.849.000 „	12,5 : 1
Italja	50.600.000 „	5.400.000 „	9,5 : 1

Drugim bardzo ciekawym wnioskiem będzie stwierdzenie faktu, że wełny są w miarę możności zakupowane bezpośrednio z krajów produkcji, jako to: z Australji, N. Zelandji, Argentyny, Urugwaju, Poł. Afryki, gdyż Francja z tych właśnie krajów pokryła około 75% swego zapotrzebowania, Anglja prawie 100%, Niemcy prawie 100%, Italja prawie 80%.

Trzecim wreszcie wnioskiem będzie stwierdzenie, jak poważną pozycję eksportową w stosunku do ogólnego eksportu wełny z powyżej podanych krajów sta-

nowią wełny prane, jeżeli uwzględnimy, że, chcąc porównać ilość wywiezionej wełny pranej z brudną, należy wełnę praną conajmniej pomnożyć przez dwa ze względu na stratę wagi po wypraniu.

Reasumując, stwierdzić należy, że pranie wełn stanowi samo w sobie poważną gałąź przemysłu i handlu wełnianego, oraz że tendencją krajów na pewnym poziomie przemysłowym stojących jest podtrzymywanie i rozwój tej gałęzi pomocniczego przemysłu wełnianego u siebie w kraju, drogą importu wełn brudnych i reeksportu w miarę możności wełn czystych.

Jak te stosunki wyglądają u nas?

Konsumcja surowej, czyli brudnej wełny w Polsce osiąga cyfrę około 25 miljonów kilogramów rocznie. Jak wiemy, krajowa produkcja wełny nie odgrywa roli w zaopatrywaniu przemysłu, więc dla ułatwienia obliczeń i uproszczenia wniosków przyjmiemy, że całych 25 miljonów kilogramów stanowi wełna importowana.

Wychodząc z powyżej podanych zestawień i licząc po 70 groszy za koszta prania i sortowania kilograma wełny brudnej, otrzymamy

$$70 \times 25.000.000 = 17.500.000 \text{ zł.}$$

które moglibyśmy zaoszczędzić przy naszych wypłatach zagranicą, gdyby cała ilość wełny była prana u nas.

Przyjmując bardzo optymistycznie, że jednak $^1/_3$ wełny jest prana już obecnie u nas w kraju, to i tak otrzymamy bardzo poważną cyfrę około 12 miljonów złotych, która jest w tej chwili niezaoszczędzona.

Przeprowadzając analizę wniosków, które nam w stosunku do zagranicy narzuciły stosunki polskie, widzimy:

1) że w przeciwieństwie do zagranicy przychodzą do nas w przygniatającej większości wełny prane;

2) że w przeciwieństwie do zagranicy gros naszego zapotrzebowania sprowadzamy z krajów pośrednictwa handlowego, lub z krajów, posiadających pralnie wełny;

3) że w przeciwieństwie do zagranicy wełna prana, jako produkt przemysłowy, nie odgrywa u nas żadnej roli.

Przyczyna tych trzech ujemnie bilansujących się dla nas wniosków leży wyłącznie w braku pralń wełny, które są podstawą organizacji handlu wełną.

Bez pralń krajowych nigdy nie będziemy mogli:

1) sprowadzać wełn brudnych,

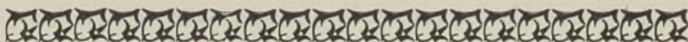
2) sprowadzać surowca wełnianego z kraju produkcji,

3) zorganizować u siebie importowo-eksportowego handlu wełną.

A wreszcie, co najważniejsze, nie do pomyślenia jest rozwój krajowej produkcji wełny do rozmiarów, chociażby w części pokrywających zapotrzebowanie naszego przemysłu.

Absolutna niewola u obcych w handlu wełną, w jaką wpadliśmy, dzięki tendencyjnym zaniedbaniom ze strony zaborców, uśpiła naszą inicjatywę, lecz czas najwyższy, aby w dobie kryzysu gospodarczego, wywołanego wzrastającą coraz bardziej konkurencją, zrzucić z siebie zależność od obcych, a przejść na drogę gospodarki, w produkcji wełny i przemyśle wełnianym poprawiającą dotychczasowe stosunki.

Podstawą do tego jest organizacja pralń i handlu wełną w Polsce.



Inż. A. Terlecki.

Stan hodowli owiec na Wileńszczyźnie.

(Sprawozdanie Wileńsk. Tow. Org. i Kółek Roln.).

Na skutek decyzji Ministerstwa Rolnictwa w związku z dążeniem do osiągnięcia samowystarczalności w zakresie produkcji wełny i kożuchów w kraju, prace nad podniesieniem owczarstwa na Wileńszczyźnie zostały rozpoczęte latem 1927 roku. W tym celu przy Wileńskiem Towarzystwie Rolniczem został ustanowiony etat inspektora hodowli owiec.

Praca została rozpoczęta w porozumieniu i ścisłej łączności z b. Sekcją Chowu Owiec przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem, od której otrzymano dyrektywy i wskazówki co do całokształtu działalności na Kresach Wschodnich. Wytyczne te streszczały się do: 1) podnieść owczarstwo do możliwie najwyższych granic samowystarczalności i postawić na odpowiednim poziomie; 2) województwa północno-wschodnie przeznaczone są dla produkcji kożuchów, iść więc w tym kierunku; 3) oprzeć się na rozpowszechnionych na tym terenie rasach prymitywnych wrzosówek i świniarek, nie wprowadzać chaosu przez import ras obcych.

Środki działania: 1) propaganda zapomocą pokazów, kursów, odczytów i pogadanek; 2) przeprowadzanie selekcji w stadach drobnych rolników; 3) założenie sieci gniazd zarodowych.

Rok 1927/28 został poświęcony badaniu rozlokowania ras owiec na terenie w-tw: wileńskiego, nowogródzkiego, północnej części białostockiego i zachodniej poleskiego, szczegółowemu badaniu typów owiec, ich wartości użytkowej i hodowlanej, oraz warunków rozwoju tej hodowli, poznawaniu stosunku drobnych i większych hodowców do kwestji hodowli owiec, wreszcie stosunku do owczarstwa ciał samorządowych,

jako czynników miarodajnych i mogących poprzeć i podtrzymać tę akcję.

Badania pogłowia owiec zostały przeprowadzone podczas specjalnych objazdów po w-twie wileńskiem i nowogródzkiem oraz po przylegających powiatach w-tw białostockiego i poleskiego, pozatem na jarmarkach, gminnych pastwiskach i u poszczególnych gospodarzy.

Zauważono, że naogół dominuje typ owiec miejscowych wrzosówek i świniarek, jednak powszechnie panuje pstrokacizna spotykanych typów. Jednolitego skupienia nie zauważono nigdzie, nietylko w poszczególnych osiedlach, lecz nawet w zagrodach: każdy gospodarz hodujący owce posiada różne (siwe, białe i czarne). Mieszanina ta wywołana jest tem, że owca, jako produkt handlowy odgrywa małą rolę, drobni rolnicy hodują owce wyłącznie dla zaspokojenia własnych potrzeb, ponieważ zaś zapotrzebowanie jest różnorodne: białej wełny na tkaninę, siwej skórki na kożuch, a czarnej na kołnierz — stosownie do tego każdy stara się mieć we własnym zakresie taką wełnę, lub okrywę. O jednolitem więc skupieniu wśród pogłowia mowy niema. Do pogłębienia takiej pstrokacizny przyczynia się jeszcze ten fakt, że nikt nie utrzymuje baranów rozpłodowych. Jeden gospodarz we wsi (przeważnie kolejno) z wiosennej kotelni pozostawia przypadkowego baranka z tem, że on jesienią na wspólnem pastwisku spełni swą funkcję rozpłodową, poczem pójdzie na rzeź. Nic dziwnego, że potomstwo później mendluje na różne sposoby, że spotykają się pojedyńcze owce pstre, okrywa których posiada na poszczególnych partjach ciała rozmaite umaszczenie i różne sortymenty włosa.

Pomimo takiej pstrokacizny, daje się zauważyć przewaga i stopniowe przejście od jednego do drugiego typu. Począwszy więc od północy, procentowo najwięcej spotykamy wrzosówek, znaczne skupienia których zwracają na siebie uwagę w powiecie dziśnieńskim. Poza tem ku południowi od Wilna, na granicy w-twa wileńskiego, nowogródzkiego, pstrokacizna się wzmaga, poczem, począwszy od pow. nowogródzkiego do baranowickiego, bierze przewagę czarna świniarka, za nią idzie czarna z odcieniem bronzowym. Na granicy w-twa nowogródzkiego i poleskiego mamy znów strefę przejściową, poczem zaczyna dominować świniarka biała (powiat łuniniecki i sąsiednie).

Szczegółowe badania typów wymienionych owiec pod względem jakości okrywy, tudzież ich wartości użytkowej i hodowlanej, doprowadziły do wniosku, że różnią się one pomiędzy sobą okrywą; że okrywa wrzosówek posiada włos rdzeniowy, mieszany ze znacznym odsetkiem włosu puchowego, używany zarówno do samodziałów i wojłoków, a skóry na kożuchy. Włos czarnych świniarek jest przeważnie rdzeniowy o małej średnicy, dość miękki; skórki używane przez ludność przeważnie na kołnierze i obramowania rękawów, chociaż na kożuchy przydatne są również. Świniarki o odcieniu bronzowem odznaczają się rażącą przewagą włosa puchowego, przydatnego na wyroby tkackie; skórki na kożuchy wcale się nie nadają z powodu silnego spilśniania się. Czyste świniarki białe odznaczają się grubym, wybitnie rdzeniowym włosem, suchym i łamliwym, posiadającym najmniejszą wartość użytkową pod każdym względem. W niektórych miejscowościach świniarki białe posiadają domieszkę włosa uszlachetnionego przez wpływ ras szlachetnych — angielskich i merynosów — jako pozostałość z czasów przedwojennych. Odznaczają się one jednak bardzo znacznym odsetkiem t. zw. psiego włosa, nieprzydatnego na nic, co znacznie obniża wartość użytkową tych typów. Gdzieniegdzie rozrzucone są jako drobne oazy karnówki o szlachetnej wełnie, lecz jest ich tak mało, że nie odgrywają większej roli. W niektórych majątkach spotykają się merino - prekosy i mięsne angielskie hampshiry.

Roczna wydajność wełny na wagę u wszystkich typów miejscowych jest bardzo niska, w granicach od 0,8 do 1 kg., przyczem im okrywa więcej zawiera włosa puchowego, tem wełna jest lżejszą. Waga żywa również mała, u sztuk dorosłych waha się w granicach od 28 do 42 kg., w zależności od wieku i utrzymania, a tem samem wydajność mięsa młodych skopów siedmiomiesięcznych, które powszechnie są sprzedawane na rzeź — od 10 do 17 kg.

Z tych wszystkich typów uwagę zwracają na siebie wrzosówki, wśród których 30% posiada odpowiedni stosunek włosa puchowego do rdzeniowego, czyli ma pożądane podszycie i z tego względu stanowi dobry materjał na kożuchy.

Pod względem płodności zwracają na siebie uwagę również wrzosówki.

Stosunek rolników do owczarstwa, a zwłaszcza do idei rozszerzenia tej hodowli, jest raczej negatywny ze względu na niską wydajność pod każdym względem, na niskie ceny osiągane za produkty owcze i związaną z tem nieopłacalność chowu owiec. Drobni rolnicy utrzymują po kilka sztuk owiec wyłącznie z musu dla zaspokojenia własnych potrzeb, nie wierząc w możliwość ulepszenia miejscowej rasy przez odpowiedni wychów i dobór. Hodowla ta więc jest w zupełności zaniedbana. Wsie skomasowane, przechodząc na indywidualne gospodarstwa, pozbawione są wspólnych pastwisk, odłogów i ściernisk. W pierwszym rzędzie wyzbywają się one owiec, jako zwierząt nieopłacających się i krzywdzących inwentarz

dochodowy, t. j. krowy i świnie, wypasając i tak ubogie przestrzenie, przeznaczone pod pastwiska.

Wśród większych rolników przed wojną światową była rozpowszechniona hodowla owiec ras mięsnych angielskich, zawdzięczając dość intratnemu zbytowi mięsa na rynku petersburskim, gdzie był duży popyt na baraninę do restauracyj. Po wojnie konjunktury zmieniły się gruntownie, popytu na mięso baranie niema, ceny na skopowinę panują niepomiernie niskie w stosunku do kosztów produkcji, produkcja samej zaś wełny nie rentuje się tem więcej. Dlatego większe posiadłości ziemskie w miarę intensyfikacji majątków (a wszystkie dążą do tego), wyzbywają się owiec, w wielu wypadkach poczytując to sobie za punkt honoru wzorować się na sąsiadach pod tym względem, nie zastanawiając się nad tem, czy przy intensywnej gospodarce nie możnaby odpowiednio przystosować chów owiec. Przeważająca część ziemian zajmuje wręcz negatywne stanowisko do hodowli owiec, hołdując utartym pojęciom, że owca wogóle jest zwierzęciem gospodarstw ekstensywnych, a o miejscowych rasach nie warto nawet wspominać.

Częściej daje się zauważyć zrozumienie doniosłego znaczenia hodowli owiec dla kraju wśród ziemianek. Niektóre nawet samorzutnie zupełnie świadomie propagują chów tych zwierząt. Uważając, że owce miejscowe wymagają uszlachetnienia przez domieszkę krwi ras obcych — importują one z innych dzielnic Polski materjał zarodowy.

Odpowiednio do takiego utartego i tak zgodnego pojęcia o owczarstwie rolników większych i drobnych, również ujemne stanowisko zajmowały wydziały powiatowe poszczególnych sejmików. Stosownie do ówczesnego programu pracy nad podniesieniem hodowli owiec, Wileńskie Towarzystwo Rolnicze zwracało się niejednokrotnie do wydziałów powiatowych z prośbą o poparcie zamierzeń, o udzielenie pewnych zasiłków na założenie gniazd zarodowych, na zakup, względnie premjowanie tryków, na urządzenie pastwisk i t. p., lecz zawsze spotykało się z odmową i poparcia nie otrzymywało.

Przy takich warunkach *w roku 1927/28* odbyły się dwa pokazy propagandowe: jeden zorganizowany 22-go lipca przez Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej w Ikaźni, pow. brasławskiego, drugi — 6-go listopada w Balimpolu, pow. wileńsko-trockiego, zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Rolnicze. Na obu pokazach doprowadzone było mniej więcej po 80 sztuk, z których prawie każda została nagrodzona. Oprócz tego w niewielkiej ilości owce były reprezentowane na wystawie odbytej w dn. 4-tym i 5-tym września w Zabłudowie, pow. białostockiego, jak również na wystawie 10—12 września w Baranowiczach.

Zimą w tymże okresie na lotnych 2-u i 3-dniowych kursach rolniczo-hodowlanych, organizowanych przy Kółkach Rolniczych, nastąpiło bliższe zetknięcie się z drobnymi rolnikami i szczegółowe zaznajomienie się ze stosowanym przez nich sposobem chowu owiec i żywienia, oraz warunkami zbytu produktów owczych. Kursów takich odbyło się 22 przy następujących kółkach rolniczych: w Zabłudowie, pow. białostockiego; Onżadowie, Połukniach, Ślepiszkach, Starych Taraszyszkach, Dębówce, Podbrzeziu, Rukojniach, Korwi, Szumsku i Wornianach, pow. wileńsko-trockiego; Łasicy, pow. postawskiego; Darewie, Żubielewiczach, Szczęsnowiczach, pow. baranowickiego; Obrynie, Siemakowie, pow. stołpeckiego; Hawinowiczach, pow. słonimskiego; Zelwie, Międzyrzeczu, Borodziczach, pow. wołkowyskiego, i Bielanach, pow. sokólskiego. Frekwencja na tych kursach była od 15 do 180 osób. Zainteresowanie owczarstwem było znaczne. Ogólnie przeważało jednak zdanie: owca jest zwierzęciem pożytecznem i potrzebnem, ale się nie opłaca. Zjada siana od 300—500 kg. przez zimę (zależnie od rozporządzanego zapasu siana), co przedstawia wartość od 35 do 45 złotych, a za to daje niecałe kilo wełny i jagnię, za które można otrzymać od 15 do 20 złotych. Nie jest to przesadą, ponieważ ceny te rzeczywiście zostały sprawdzone na rynkach miejscowych. Każdy gospodarz we wsiach nieskomasowanych utrzymuje dla siebie po parę owiec, wydzielając dla nich siano z uszczerbkiem dla krów i koni, a latem, kto nie posiada własnego pastwiska lub gminnego — oddaje na pastwisko do sąsiada, lub jakiegoś majątku, odległego nieraz o kilkanaście kilometrów, płacąc po 16 kg. zboża od każdej owcy za cały okres (na ówczesne ceny odpowiada to 6—7 złotym). Za 1 kg. wełny na rynkach miejscowych płacą przekupnie od 5 do 6 zł., lecz wełny sprzedają gospodarze niewiele, ponieważ więcej zużywają dla siebie na samodziały. Za skórkę niewyrobioną można osiągnąć 7 do 8 złotych. Wyrobienie jednej skórki kosztuje 12 kg. zboża, co równa się 5 złotym. Wyrób skórek rozpowszechniony jest na kolor czarny, zajmują się tem przeważnie Tatarzy. Wyrób nie jest ani trwały, ani estetyczny.

W roku 1926 silnie był dotknięty motylicą pow. bielski, gdzie motylica zdziesiątkowała całe pogłowie. W powiecie słonimskim w roku 1927 owce masowo zdychały nie bezpośrednio od motylicy, lecz, jak objaśnia prof. Dobrzański — wskutek nitkowców, które opanowały wycieńczony przez motylicę organizm i zupełnie zniszczyły organy oddechowe. Płuca padłych wówczas owiec były tak podziurawione, jak rzadkie sito.

Z końcem zimy 1928 roku zostało zapoczątkowane dokonywanie selekcji owiec i bonifikacji jagniąt przy kółkach rolniczych w Onżadowie i Balimpolu, gdzie jesienią odbył się pokaz propagandowy. Przy tych kółkach zostały wybrane baranki do chowu, jako przyszłe reproduktory.

Rok 1928/29 zmusił do głębszego zastanowienia się nad kwestją owczarską i nad metodami pracy.

Z nastaniem wiosny i w związku z tem z rozpoczęciem okresu pastwiskowego, kiedy owce pasane są wspólnie, uderza fakt, że 90% owiec jeszcze niestrzyżonych jest zupełnie obnażonych, szczególniej w partjach grzbietowych, gdzie porasta najwięcej włosa puchowego. Świadczy to o osłabieniu organizmu, o tem, że owce zimą są niedostatecznie żywione, względnie, że zadawana ilość siana, teoretycznie w dostatecznej ilości (2,5 kg. na dobę), w rzeczywistości jest niewystarczająca, że jagnięta wymagają intensywniejszego żywienia.

Kółka rolnicze, w których została przeprowadzona selekcja owiec, odniosły się do tej akcji obojętnie. Zbrakowane baranki nie zostały unieszkodliwione, wiele owiec, przeznaczonych do chowu, zostało zarzniętych, lub sprzedanych.

Zdając sobie sprawę z tego, że dźwignięcie z upadku owczarstwa nie da się przeprowadzić drogą wyłącznie metod hodowlanych, Wileńskie Towarzystwo Rolnicze starało się nawiązać kontakt z intendenturą wojskową, jako instytucją w pierwszym rzędzie zainteresowaną w podniesieniu owczarstwa, celem zorganizowania zbytu mięsa baraniego dla wojska, aby przez wzmożony popyt podnieść ceny do granic opłacalności chowu owiec. Próby nawiązania takiego kontaktu, niestety, nie zostały załatwione pomyślnie. Wileńskie Towarzystwo Rolnicze nie uzyskało od intendentury żadnego uprzywilejowania, jedynie wskazówki, by wysłać swoją ofertę i stanąć do przetargu narówni z dotychczasowymi dostawcami. Sprawa więc ta zgóry została przesądzoną.

Wobec takiego stanu rzeczy, działalność nad podniesieniem owczarstwa w roku 1928/29 szła powoli i oględnie, licząc się z czynionemi wydatkami. Pokazów propagandowych owczych zorganizowano również dwa: 15-go kwietnia w Starych Taraszyszkach, pow. wileńsko-trockiego, i 10-go września w Holszanach, pow. oszmiańskiego. Doprowadzono w Starych Taraszyszkach 40 owiec, w Holszanach 60. Pozatem na wystawie hodowlanej przy I-szych Targach Północnych w Wilnie w okresie od 6-go do 9-go września reprezentowanych było 11 wybranych gniazd drobnych rolników (owiec 35) i 3 owczarnie większe (owiec 10).

Przytoczony okres półtorarocznej pracy dowiódł, że podniesienia hodowli owiec nie da się uskutecznić przez stosowanie tylko zabiegów hodowlanych, t. j. przeprowadzanie selekcji i licencji, przez propagandę zapomocą pokazów i odczytów, — lecz że trzeba szukać innych metod pracy, zwracając uwagę na istotniejsze braki, które od podstaw hamują rozwój tej dziedziny hodowli. Więc: wybrać sztuki o pożądanem podszyciu okrywy, celem wytworzenia materjału zarodowego wrzosówek. Gniazda takie winny być umieszczone przy ludowych szkołach rolniczych, które siłą rzeczy winny prowadzić gospodarkę wzorową, wzorowo prowadzić chów owiec, wpajając w młodzież rolniczą potrzebę hodowli owiec i ucząc obchodzenia się z niemi. Do gniazd takich dobrać owce o znanej wysokiej płodności, co może przynieść zysk, względnie zmniejszyć straty z owczarni. Dążyć do powiększenia wydajności wełny przez niedopuszczenie do linienia owiec z powodu wycieńczenia organizmu, czyli zreformować sposób żywienia i wychowu; w tym celu zbadać, jaki wpływ wywrzeć może żywienie intensywne paszami treściwemi i opłacalność takiego żywienia. Nadal poszukiwać dróg zbytu na skopowinę. Wprowadzić lepszy wyrób skórek i kożuchów.

Stosownie do takiego programu, zostało założone gniazdo wrzosówek z dobranego materjału przy szkole rolniczej w Bukiszkach, pow. wileńsko-trockiego, gdzie ówczesny dyrektor szkoły bardzo przychylnie odniósł się do tej akcji. Drugie gniazdo niemniej pomyślnie zostało dobrane dla Żemłosławia, majątku Uniwersytetu Stefana Batorego. Dla Bukiszek owce zostały zakupione na wystawie hodowlanej w Wilnie w ilości 6 macior i 1 tryka; dla Żemłosławia 10 macior i 1 tryk były wybrane częściowo u znanych gospodarzy, częściowo na okolicznych jarmarkach. Wszystkie zakupione owce dostały w charakterze prezerwatywu distol. Pozatem zapremjowano 7 tryków do chowu u inteligentniejszych gospodarzy.

Zimą omawianego okresu zostały ułożone normy żywienia dla owiec ras drobnych miejscowych, wzorowane na Nils Hanssonie, i z poparciem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego przeprowadzono kilka doświadczeń nad stosowaniem różnych pasz treściwych i okopowych w żywieniu owiec, tudzież badanie skutków. Ułożone normy żywienia okazały się dobremi w skutkach, jak również i pod względem opłacalności. Niektóre normy z zastosowaniem łubinu wypadły nawet taniej od żywienia wyłącznie sianem. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tych doświadczeń zostało przesłane do Polskiego Tow. Zootechnicznego. Na ich podstawie można propagować powszechne stosowanie pasz treściwych w zastosowaniu do żywienia owiec, przez co uzyskuje się potanienie

kosztów produkcji, a tem samem częściowo zbliża się do usunięcia strat, wynikających z hodowli owiec.

W lutym 1929-go roku, podczas odbytej konferencji w sprawie owczarstwa w Ministerstwie Rolnictwa, odbyła się specjalna rozmowa z dyrektorem „Polskiego Runa", inż. Katelbachem, z której wynikło, że jest możność zbytu skopowiny, aczkolwiek jeszcze po nienazbyt rentownych cenach, jednakże dla warunków województw północno-wschodnich dostatecznie zachęcających, bo wyższych mniej więcej o 80% od cen, uzyskiwanych na rynkach miejscowych.

Odbyte w tym czasie przetargi na kożuchy dla straży granicznej w Ministerstwie Skarbu, oraz na kożuchy wartownicze w Ministerstwie Spraw Wojskowych przekonały, że za dobry towar można osiągnąć ceny znacznie lepsze. Skórki pewnej części wrzosówek, przy racjonalnym ich chowie i starannym wyrobie skórek, mogą odpowiadać stawianym wymaganiom. Udanie się wreszcie do znanej kuśnierskiej osady w Garwolinie, której wyroby są znane w całej okolicy i przyjmowane do instytucyj rządowych, utwierdziły nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że przy zorganizowanej pracy nad owczarstwem można osiągnąć pożądane rezultaty. Koszt wyrobu skórki w Garwolinie nie jest droższy od ceny w okolicach Wilna, a przy masowej produkcji i utrzymywaniu specjalnego kuśnierza — obniża się do 50%.

W roku 1928/29 odbyły się odczyty i pogadanki z dziedziny owczarstwa przy 5-ciu kółkach rolniczych: w Michałkoniach, Powiażu i Gudogaju, pow. oszmiańskiego; w Łasicy i Wołkołacie, pow. postawskiego.

Przeprowadzono szereg narad nad uruchomieniem przetwórni skórek owczych z interesującymi się tą sprawą rolnikami.

Rok 1929/30. Dane zebrane w tym okresie pchnęły pracę nad owczarstwem w roku 1929/30 na szersze tory. Było już celowem rozszerzyć propagandę, okazało się celowem zorganizowanie kółek hodowców owiec, któreby przez wspólny przerób i zbyt produktów owczych, przy ulepszeniu i potanieniu kosztów wychowu, dążyły do uzyskania możliwie wyższych cen i do stopniowego poprawiania pogłowia owiec.

W tym celu opracowany został statut dla kółek hodowców owiec. Zorganizowano 12 pokazów propagandowych: w Olkienikach, Ławaryszkach i Wornianach, pow. wileńsko-trockiego; Krewie, pow. oszmiańskiego; Duksztach, Niewiaryszkach, Hoduciszkach, Mielegianach, pow. święciańskiego; Kobylniku i Wołkołacie, pow. postawskiego; Udziale, pow. dziśnieńskiego; Nowej Wsi k/Widz, pow. brasławskiego. Na wszystkich pokazach przeprowadzona była ścisła selekcja. Na siedmiu pokazach zostały założone kółka hodowców owiec: w Wornianach, Udziale, Nowej Wsi, Niewiaryszkach, Hoduciszkach, Kobylniku i Wołkołacie. Wszystkie kółka zaopatrzone zostały w zapas distolu.

We wszystkich kółkach zamierzono przeprowadzić w zimie pokazowe żywienie owiec paszami treściwemi. Dążono do zaopatrzenia kółek w potrzebną ilość tryków drogą premjowania. Niestety, z powodu braku funduszów na ten cel program ten nie został zrealizowany, co zahamowało ciągłość pracy.

Z działalności jednego z kółek, mianowicie worniańskiego, musimy tu podkreślić zorganizowanie pastwiska dla owiec. Idea takiego pastwiska, któreby było przeznaczone wyłącznie dla owiec, gdzie nie miałaby prawa wstępu ani świnia, ani krowa (tem samem zachęta do większego utrzymywania owiec), pastwiska, któreby było wzorowe, podsiane odpowiedniemi trawami i mogło wypaść lepiej i więcej owiec przy tych samych kosztach co na ugorach i ścierniskach, przyświecała oddawna Wileńskiemu Towarzystwu Rolniczemu. Ideałem takiego pastwiska byłoby wydzierżawienie większego objektu i założenie na nim pastwiska sztucznego przez podsianie odpowiednich traw. Przeprowadzona kalkulacja dowodzi, że koszt pastwiska takiego, rozłożony na szereg lat wraz z oprocentowaniem włożonego kapitału nie wypada drożej od cen pobieranych obecnie za liche pastwisko. Ponieważ istniejące statuty spółek pastwiskowych nie przewidują pastwiska wyłącznie dla owiec, o co nam głównie chodzi, został opracowany specjalny regulamin pastwiskowy, jako załącznik do statutu kółka, oraz szczegółowa gospodarka na pastwisku. Wspólnie za zarządem kółka przeprowadzono oględziny wielu objektów, odbyto szereg narad z zarządem i na ogólnych zebraniach. Nie udało się jednak narazie przezwyciężyć obaw przed wyłożeniem znacznego kapitału. Wkońcu uchwalono rok bieżący traktować jako próbny, wydzierżawić objekt mały, skorzystać z niskich cen na zboże, zasiać teren żytem i owsem. W razie powodzenia tej akcji wyszukać przez lato większy teren na okres kilkoletni. Tak też uczyniono. Ostatecznie wydzierżawiono kolonję o obszarze 10 ha, w czem 30% pastwiska naturalnego, 30% zasianego oziminą, reszta zasiana została owsem. Owiec zgłoszonych 200. Kilkakrotnie większa ilość gospodarzy przygląda się i nabiera chęci do zapisania się na członków w roku przyszłym. Jako w pierwszym roku, roku próbnym, oczywiście, musiano poczynić pewne odchylenia od opracowanego regulaminu i rozluźnić znacznie przewidywane w nim rygory.

Dobrą stroną takich pastwisk może być to, że zgromadzenie wszystkich owiec, należących do członków

kółka, udostępnia inspektorowi hodowli przeprowadzenie selekcji bez niepotrzebnej straty czasu, jaka ma miejsce przy zwiedzaniu poszczególnych zagród, rozrzuconych czasem jedna od drugiej w znacznych odległościach. Następnie można przeprowadzać konkursy strzyży połączone z przetargami na wełnę, częstsze zwołanie ogólnego zebrania w razie potrzeby i urządzenie pokazu i t. p.

Z innych czynności dokonanych w tym roku wymienię: zakupienie gniazda wrzosówek z funduszów sejmiku postawskiego, które zostało umieszczone przy szkole rolniczej w Łuczaju, oraz skompletowanie jednej owczarni prywatnej, która postawiła sobie za zadanie wytwarzanie materjału zarodowego wrzosówek, mianowicie u Wł. hr. Pusłowskiego w Albertynie, powiatu słonimskiego. Z kursów przeprowadzonych w roku 1929/1930 zasługuje na uwagę 8-tygodniowy kurs dla instruktorek tkactwa przy T-wie Popierania Przemysłu Ludowego. Na kursie tym w szerszym zakresie był uwzględniony program z hodowli i żywienia owiec.

Na zakończenie należy nadmienić kilka słów o owczarni w Żemłosławiu, która powstała w roku 1928. Jak dalece trafnie został dokonany dobór tych owiec pod względem jakości okrywy, wydajności wełny i płodności, świadczy fakt, że w ciągu półtora roku owczarnia ta powiększyła się już po wyeliminowaniu sztuk wybrakowanych o 300%. W chwili obecnej posiada owczarnia 40 sztuk zakwalifikowanych do chowu. Według słów rządcy maj., p. Wł. Wrońskiego, dochód z wełny i z wybrakowanych owiec jest proporcjonalnie większy od dochodu osiąganego od przeciętnej krowy. Jest to objaw nader zachęcający. Gniazdo bukiskie rozwijało się niemniej pomyślnie, coprawda mendlowało w znacznie silniejszym stopniu od żemłosławskiego, wybrakowano 60% przychówku, jednak po półtorarocznej egzystencji wzrosło do 14-tu sztuk zdatnych do chowu. Niestety, ustąpił ze szkoły dyrektor p. Jeleniewski; uchwałą zaś wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego, gniazdo zostało skasowane.

Stan Sekcji Chowu Owiec Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na dzień 1 czerwca 1930 roku.

I. OWCZARNIE.

A. Zarodowe:

1) Żemłosław, pow. Lidzki, wł. U. S. B. Rasa — wrzosówki. Ilość owiec w dniu 1 czerwca 1930 roku — 44 sztuki. Zamierzone dojście do 700 macior;
2) Albertyn, pow. Słonimski, wł. Wł. hr. Pusłowski. Rasa — wrzosówki. Ilość owiec — 90 sztuk. Zamierzone dojście do 600 macior.

B. Użytkowe:

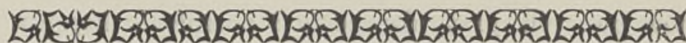
1) Stara Żosna, pow. Postawski, wł. Mieczysław Snarski. Rasa — wrzosówki. Ilość owiec — 40;
2) Bobra Wielka, pow. Sokólski, wł. Tadeusz Tomaszewski. Rasa — wrzosówki. Ilość owiec — 50. Dalszy rozwój uzależniony jest od zorganizowania zbytu;
3) Mejszty, pow. Brasławski, wł. Szymon Meysztowicz. Rasa — kent. Ilość owiec — 53;
4) Góry, pow. Brasławski, wł. Marja Szemiothowa. Rasa — wrzosówki. Ilość owiec — 30;
5) Jachimowszczyzna, pow. Mołodeczański, wł. Wacław Świętorzecki. Rasa — wrzosówki + leicester. Ilość owiec — 150. Może się rozwinąć do 1500 w razie dogodnych warunków zbytu;
6) Cerkliszki, pow. Święciański, wł. Wanda Chalecka. Rasa — wrzosówki + hampshiry. Ilość owiec — 18.

II. GNIAZDA ZARODOWE.

1) Łuczaj, pow. Postawski, wł. Szkoła Rolnicza — wrzosówki;
2) Skomorocha, pow. Kamień Koszyrski, wł. M. Dębicka — wrzosówki;
3) Duksy, pow. Wil.-Trocki, wł. Br. Bukowska — wrzosówki;
4) Sienkańce, pow. Wil.-Trocki, wł. Br. Rakowski — wrzosówki;
5) Szczołno, pow. Brasławski, wł. Konrad Doręgowski — karnówki;
6) Kosuciszki, pow. Wil.-Trocki, wł. Marcinkiewicz — wrzosówki;
7) Nowosiółki, pow. Wil.-Trocki, wł. Br. Bohdziewicz — wrzosówki;
8) Berżeniki, pow. Święciański, wł. Kazimierz Stankiewicz — wrzosówki;
9) Horanie, pow. Postawski, wł. W. Junowicz — karnówki.

III. KÓŁKA HODOWCÓW OWIEC.

1)	Worniany	— członków	25 —	owiec	300;
2)	Kobylnik	„	19 —	„	250;
3)	Niewiaryszki	„	17 —	„	150;
4)	Hoduciszki	„	15 —	„	120;
5)	Wołkołata	„	18 —	„	150;
6)	Nowa Wieś	„	19 —	„	120;
7)	Udział	„	23 —	„	350;



Stan i potrzeby owczarstwa w poszczególnych powiatach.

Na konferencję w sprawach owczarstwa odbytą 29.III—1.IV r. b. zostały zgłoszone przez powiatowych instruktorów rolnych referaty o stanie owczarstwa w 70 powiatach, wysuniętych przez organizacje rolnicze, jako najbardziej odpowiednie dla rozpoczęcia w nich wzmożonej pracy nad podniesieniem owczarstwa.

Na posiedzeniu, dn. 12 maja r. b. Komitet dla Spraw Owczarstwa uchwalił wyróżnić 18 referatów,

przyznając autorom nagrody pieniężne: I st.—200 zł., II st. — 150 zł., III st. — 100 zł., i IV st. 50 zł., oraz umieścić tych 18 referatów w „Owczarstwie“.

Przyznane nagrody uzyskały referaty:

I st. — referat p. J. Budźko — pow. siedlecki.
II „ Wł. Króla — pow. Ostrów Maz.
„ „ J. Michejdy — pow. N. Targ.
III „ K. Lewartowskiego—pow. Kosów.
„ „ M. Teliszewskiego — pow. Łuck.
„ „ St. Szostakowskiego — pow. Brasław.
„ „ B. Staniewskiego — pow. Dzisna.
„ „ Cz. Balukiewicza—pow. Augustów.
„ „ N. Cybulskiego — pow. Pińsk.
„ „ R. Kołodziejskiego — pow. Konstantynów.
„ „ Edw. Ryll-Bunikowskiego — pow. Brześć n/B.
„ „ J. Lisieckiego — pow. Żywiec.
IV „ J. Maciołowskiego — pow. Turka.
„ „ Fr. Czajkowskiego — pow. wileńsko-trocki.
„ „ L. Beka — pow. Horodenka.
„ „ Maciejewskiego — pow. Luboml.
„ „ A. Dzierżawskiego — pow. Ostrołęka.
„ „ Z. Krzesimowskiego — pow. Kolno.

Niżej rozpoczynamy drukowanie wymienionych referatów.

Chów owiec w pow. Siedleckim.

Stan liczebny.

Powiat siedlecki zaliczany jest do rzędu tych powiatów, w których chów owiec dotychczas utrzymał się, choć z biegiem lat ilość pogłowia stale się zmniejsza. Charakterystyczną cechą jest, iż komasacja gruntów, kasując wspólne pastwiska, i nie wskazując rolnikom innego sposobu chowu owiec, usuwa z gospodarstw te pożyteczne zwierzęta domowe.

Wojna 1914—1920 r. poczyniła największe spustoszenia w owcach, a w następnym okresie widzimy dalszy niepowstrzymany spadek owiec, ze względu na intensyfikację gospodarstw.

Według spisu 1927 roku ilościowy stan owiec w powiecie siedleckim, ilustrują następujące dane:

1) Na 100 ha powierzchni użytkowanej rolniczo:

w Polsce	7,4
w woj. lubelskiem	3,1
w pow. siedleckim	5,8
maximum pow. Sępolno	32,0
minimum pow. Ropczyce	0,2

2) Na 1000 ludności wiejskiej:

w Polsce	95,0
w woj. lubelskiem	39,9
w pow. siedleckim	88,6
maximum pow. Chełmno	485,8
minimum pow. Sambor	0,5

3) Przypada owiec na jedno gospodarstwo posiadające owce:

w Polsce	3,7
w woj. lubelskiem	4,0
w pow. siedleckim	3,2
maximum pow. Toruń	51,6
minimum pow. Będzin	1,4

4) Ogółem owiec w powiecie siedleckim w r. 1927:

ogółem	6010
w tym do 1 roku	809
rocznych i starszych	5201
tryków 1-rocznych i starszych	79
owiec 1-rocznych i starszych	5201
skopów 1-rocznych i starszych	77

Według gmin ilość owiec przedstawia się następująco (dane z 1929 r.):

		w gospodarstwach poniżej 50 ha	powyżej 50 ha	razem
1.	gm. Czuryły	305	40	345
2.	„ Domanice	289	5	294
3.	„ Krześlin	207	75	282
4.	„ Królowa-Niwa	366	158	524
5.	„ Niwiski	16	105	121
6.	„ Przesmyki	787	11	798
7.	„ Skorzec	85	31	116
8.	„ Skupie	332	10	342
9.	„ Stara Wieś	6	7	13
10.	„ Stok-Rusko	79	81	160
11.	„ Tarków	1145	—	1145
12.	„ Wieniew	28	63	91
13.	„ Wodynie	470	157	627
14.	„ Zbuczyn	285	8	293
15.	„ Żeliszew	6	88	94
16.	„ m. Mory	7	—	7
	Razem	4413	839	5252

Z danych powyższych wynika, iż pow. siedlecki w chowie owiec zajmuje miejsce poniżej średniego wogóle, w woj. lubelskiem jedno z pierwszych.

Najwięcej owiec w pow. siedleckim chowają gminy Tarków — 1145, Przesmyki — 798, Wodynie — 627.

Warunki chowu.

Chów owiec ma miejsce w warunkach zupełnie ekstensywnych i mało odbiegających od pierwotnych. Żadnych nakładów gospodarstwa w tę dziedzinę nie wkładają. Z chwilą nastania ciepłych dni wiosennych, owce są wypędzane na wspólne pastwisko gruntowe lub leśne, z których wyłącznie czerpią pożywienie. Po żniwach owce pasą się na ścierniskach. Późną jesienią, a nawet zimą, wypędzane są na oziminy. Zimą przebywają w chlewach bardzo ciasnych, ciemnych i żywione są słomą i gorszym sianem. Dodatek pasz treściwych nie jest stosowany, natomiast w bardzo rzadkich wypadkach dają łubin i okopowe.

Dlatego też owce miejscowe są zabiedzone i słabo wyrośnięte, co pogarsza jeszcze chów w kazirodztwie, lub w bardzo bliskiem pokrewieństwie. Nic dziwnego, że w tych warunkach owca tutejsza utraciła dobry wygląd i zmniejszyła się jej życiowa siła.

Warunki gospodarcze.

Niskie ceny na wełnę i kożuchy, na miejscowych rynkach, przy niezorganizowaniu zbytu, nie stwarzają dobrych podstaw opłacalności dla rozwinięcia dziś tej dziedziny.

Owce chowają rolnicy głównie na swoje potrzeby. Z wełny wyrabiane są materjały na ubranie i inne samodziały przez kobiety wiejskie. Skóry zaś na kożuchy, które są bardzo rozpowszechnione wśród ludności, oddawane są do wyrobienia miejscowym kuśnierzom. Natomiast b. mała ilość wełny i skór jest sprzedawana. Jesienią stosunkowo duża ilość owiec jest sprzedawana na rzeź.

Stan pogłowia.

Na terenie powiatu spotykane są w ogromnej i przeważającej ilości owce krajowe, w różnych odmianach. Wpływ owiec obcych mały i słabo widoczny. Można jednak spotkać krzyżówki owcy fryzyjskiej i innych mięsno-wełnistych.

Badając stan owiec przy różnych objazdach i na urządzanych pokazach, zapoznałem się w ogólnych zarysach z pogłowiem, które przedstawia się następująco:

Najczęściej spotykaną owcą jest świniarka biała o różnym wyglądzie zewnętrznym (karnówki), do 40%, następnie idzie świniarka czarna większa i mniejsza, wśród których dużo jest okazów zbliżonych do krukówki litewskiej, owiec tych do 20%. Stosunkowo dużo spotykać można owiec o typie wrzosówek, (do 20%). Różnych owiec (w grubych zarysach) można przyjąć na 10% i z domieszką obcej krwi 10—15%.

Owce wyżej opisane w okolicy Tarkowa i Przesmyk naogół są średnio wyrośnięte i odznaczają się doskonałem przystosowaniem do miejscowych warunków bytowania. Stan zdrowotny zadawalniający. Motylica, tak rozpowszechniona w innych okolicach, tu nie czyni żadnych spustoszeń.

Wspomniane owce krajowe posiadają dobry kożuch, zwłaszcza można to powiedzieć o owcach czarnych i siwych. Stosunkowo niezłą wełnę mają owce białe i siwe. Próbki wełny z różnych owiec są zebrane i znajdują się w zbiorach Działu Hodowlanego O. T. O. i K. R. w Siedlcach (zebrał niżej podpisany).

Zainteresowanie chowem owiec.

Chów owiec ma miejsce prawie wyłącznie w gospodarstwach małych i średnich (podług spisu 1929 r. większa własność posiadała 839 szt., mniejsza 4.413). Wyjątek stanowią maj. Krzesk i maj. Zawady położone w gm. Królowa-Niwa. Pierwszy z nich rozwija hodowlę owiec angielskich (mięsno-wełnistych), drugi zaś krajowych. Ten ostatni zamierza owce zlikwidować. Dotychczas trudno było zauważyć prawdziwe zainteresowanie chowem owiec wśród rolników, a nawet wielu z nich traktuje owce jako zło konieczne przy szachownicy gruntów. Najlepszym dowodem tego jest to, że zaraz po komasacji większość gospodarstw owce kasuje, reszta pozostawia b. małą ilość. Rolnicy są niesłusznie przeświadczeni, iż chów owiec, stanowi przeszkodę w chowie bydła, gdyż na pastwisku tam, gdzie przeszła owca, bydło nie będzie pasło się (ze względu na specyficzność odchodów). Podział pastwisk nie jest stosowany.

Praca nad podniesieniem owczarstwa.

Do roku 1928, żadnej pracy nad podniesieniem owczarstwa w powiecie nie prowadzono, i nikt niem nie interesował się. W r. 1928 inspektor hodowli b. C. Z. K. R. na woj. lubelskie — p. Radosław Blenau, podczas swej lustracji, zwrócił uwagę na potrzebę rozszerzenia działalności hodowlanej i na owce. Niżej podpisany wybrał gminy Tarków i Przesmyki jako ośrodki posiadające największą ilość owiec w powiecie, i od nich rozpoczął pracę, która polegała na ogólnem zbadaniu terenu i fachowej pracy propagandowej.

W 1929 roku zaprojektowane zostały pokazy owiec w Przesmykach i Paprotni, o charakterze spędów gminnych. Nadto w tymże roku, na pokazie ogólno-hodowlanym w Zbuczynie urządzono dział owiec. Pokazy te udały się następująco:

L. p.	Miejscowość	Doprowadzono			Nagrodzono			Wypłacono nagród zł. z sum		
		tryków	maciorek	razem	tryków	maciorek	razem	Min. Roln.	Sejmiku	Razem
1.	Przesmyki	4	34	38	1	15	16	73	57	130
2.	Paprotnia-Tarków	35	246	281	14	77	91	240	120	360
3.	Zbuczyn	4	14	18	2	10	12	35	18	53
	Razem	43	294	357	17	102	119	348	195	543

Nadto na powyższych pokazach zostało zakolczykowanych 42 szt., w tem tryków 7 i macior 35. Pokazy te jak na pierwszy raz należy zaliczyć do udanych, tembardziej, iż pierwsze dwie miejscowości nie prowadzą prawie żadnej pracy społeczno-rolniczej, a więc uświadomienie ludności jest słabe. Na wszystkich pokazach przeważały owce świniarki w różnych odmianach. Najwięcej zaś było białych, następnie siwych i stosunkowo najmniej czarnych. Należy stwierdzić, iż pokazy wzbudziły zainteresowanie wśród miejscowej ludności, a wyróżnione i zakolczykowane sztuki pozostały do hodowli.

W styczniu 1930 r. jako dalszy ciąg nakreślonej pracy, odbyły się kursy owczarskie, w ośrodkach tej hodowli, a mianowicie:

1) w Paprotni gm. Tarków
2) w Tarkowie „ „
3) w Przesmykach gm. Przesmyki
4) w Kamiankach „ „

Frekwencja była zadawalniająca. Słuchaczami byli nietylko rolnicy z wymienionych wsi, ale i z sąsiednich. Kursy te miały za zadanie rozbudzenie właściwego zainteresowania chowem owiec, wskazanie i nauczenie doboru rozpłodników. Pomimo zainteresowania rolników poruszonymi tematami na kursach, należy stwierdzić, iż należy w dalszym ciągu pracę oświatowo-fachową prowadzić, aby dała ona spodziewane rezultaty, gdyż hodowcy niezawsze odnoszą się z zaufaniem do racjonalnych metod, a to do czasu, nim sami praktycznie je doświadczą.

Centralne i Wojewódzkie Tow. Org. i Kół. Rolniczych przyobiecało pomoc fachową i organizacyjną dla pow. siedleckiego, bez której niemożliwe byłoby rozwinięcie tej tak ważnej gałęzi poważnie.

Warunki rozwoju chowu owiec.

Pierwszym warunkiem należytego rozwoju chowu owiec, jest zorganizowanie zbytu ich produktów. Stworzenie specjalnej spółdzielni lokalnej, lub powiatowej, byłoby jednak jeszcze przedwczesne. Natomiast całkowicie możliwe jest zajęcie się tą sprawą spółdzielni rolniczo-handlowych („Rolnik"), przy pomocy Kółek Rolniczych. Spółdzielnie te winny nawiązać kontakt z firmą „Polskie Runo" dla zbytu wełny i z wojskiem dla zbytu owiec (na mięso) i skórek owczych. Państwowy Bank Rolny winien otworzyć dla „Rolnika" kredyt obrotowy na wymieniony cel, gdyż wspomniane spółdzielnie zamało posiadają własnych kapitałów.

Ogromną rolę w podniesieniu chowu owiec odgrywać będzie praca fachowa. Wątpliwem się dziś wydaje, aby jakiś powiat zdobył się na utrzymanie specjalnego instruktora chowu owiec. Dlatego też istnieje potrzeba posiadania takiego specjalisty przez Wojewódzkie Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Lublinie.

Na początek pracy należałoby wybrać kilka gmin, któremi w pow. siedleckim byłyby już wspomniane Tarków i Przesmyki. W ośrodkach tych winny co rok odbywać się pokazy owiec, połączone z konkursami strzyży i kolczykowaniem sztuk o wartości hodowlanej. Nadto dla nauczenia rolników racjonalnego chowu owiec potrzeba systematycznego urządzania kursów i konkursów. Po 1—3-letniej wspomnianej pracy gospodarczo-fachowej (zależnie od okolicy) będą mogły powstać związki hodowców owiec i wprowadzony państwowy nadzór nad trykami. Nagrody, premje i kolczykowanie winny dotyczyć tylko sztuk odpowiadających ustalonemu typowi.

Narazie należałoby nie wprowadzać tych, lub innych krzyżówek, natomiast uważam, że cała praca winna być oparta na uszlachetnianiu miejscowego materjału i polepszeniu warunków bytowania.

Jako kierunek chowu owiec wysuwałby się w pow. siedleckim — wszechstronnie użytkowy z naciskiem na jakość wełny. Ta ostatnia sprawa winna znaleźć swe uzgodnienie z poczynaniami Ministerstwa Rolnictwa i Centr. Tow. Org. i K. R. łącznie z zainteresowanymi powiatami.

Zarys pracy na rok 1930.

W ciągu roku 1930/31 Dział Hodowlany O. T. O. i K. R. zmierza przeprowadzić następujące prace:

1) urządzenie dwóch pokazów połączonych z konkursem;

2) przeprowadzenie rejestracji materjału zarodowego ze szczególnem uwzględnieniem tryków na pokazach i podczas kursów;

3) rozpoczęcie stałego rocznego premjowania tryków;

4) przeprowadzenie konkursu wychowu jagniąt w wybranych ośrodkach;

5) urządzenie czterech kursów owczarskich z położeniem nacisku na sposoby intensywnego chowu i wykazaniem możności utrzymania owiec i po komasacji;

6) pomoc fachowa i kredytowa dla hodowców pragnących nabyć materjał zarodowy;

7) propaganda chowu owiec w powiecie;

8) zorganizowanie zbytu przez Spółdzielnię „Rolnik".

Przy propagandzie chowu owiec ogromnie pomocną byłaby popularnie ujęta broszura, względnie tablica wykazująca opłacalność i pożyteczność chowu owiec w każdem gospodarstwie. Wydaniem powyższych druków winno zająć się Centr. Tow. Org. i K. R.

Należy nadmienić, iż wobec katastrofalnego finansowego położenia samorządu powiatowego i zbyt szczupłych środków O. T. O. i K. R. wszystkie powyżej nakreślone prace nie będą mogły być wykonane bez fachowego współdziałania i pomocy finansowej Woj. Tow. Org. i K. R. oraz Min. Rolnictwa. Bez tej pomocy pracę nad owcami będziemy musieli przerwać ze szkodą dla sprawy.

Wobec powszechnie panującego przekonania w powiecie, iż chów owiec zupełnie nie opłaca się i lepiej zająć się inną gałęzią hodowli, co znalazło swój bardzo wyraźny i silny wyraz na kilku posiedzeniach Zarządu O. T. O. i K. R. i posiedzeniu Sejmikowej Komisji Rolnej dnia 31.II.1930 r., nie można liczyć na wydatne popieranie rozwoju owczarstwa przez miejscowe społeczeństwo, do czasu przekonania go wynikami podjętych prac.

Celowa i planowa praca dobrowolnych organizacyj rolniczych, przy poparciu finansowem, kontroli i opiece Min. Roln., oraz przy zainteresowaniu samorządów, oparta o opłacalność, niewątpliwie zdoła nietylko powstrzymać upadające owczarstwo lecz i rozwinąć je do wysokości zapotrzebowania wewnętrznego kraju, bez uciekania się do importu.

Jerzy Budźko.

Siedlce, dnia 18 marca 1930 r.

Stan owczarstwa i horoskopy rozwoju tej gałęzi hodowlanej w powiecie ostrowskim.

Ogólna charakterystyka powiatu.

Teren powiatu przedstawia równinę, (północna część nieco falista) położoną w granicach 88—100 m. ponad powierzchnią morza. Klimat umiarkowany.

Z większych rzek wymienić należy Bug, będący południową granicą powiatu, z licznemi dopływami, z których ważniejsze są: Broczysko i Nurzec, oraz rzekę Narew, przepływającą niewielkim pasem przez południowo-zachodnią część powiatu.

Grunta przeważnie szczerkowe o podglebiu mało przepuszczalnem. Wschodnia część powiatu, posiada glebę więcej przepuszczalną. Grunta zarówno wschodniej części jak i zachodniej położone są nisko i wymagają zmeljorowania. Wymagają również ujęcia w system stałego koryta przepływające rzeki Bug i Narew oraz ich większe i mniejsze dopływy wyrządzające dotkliwe straty okolicznym gruntom, co w znacznym stopniu odbija się na prowadzeniu nietylko gospodarstwa zbożowego, lecz również na hodowli bądź to bydła, czy też owiec.

Stan obecny chowu owiec.

Przeprowadzona statystyka uboju w rzeźniach tut. wykazuje, że motylica u owiec występuje w 12%. Na ogólną powierzchnię 97.500 ha ziemi będącej w posiadaniu prywatnem jest łąk 8.380 ha, z czego przypada na większą własność 464 ha, pastwisk ogólnie 8.246 ha, z czego na większą własność przypada 2.313 ha.

Łąki w większości znajdują się w dolinach rzek, zaś pastwiska w gminach o słabej glebie, właściwie na ziemiach nienadających się do uprawy wskutek swych słabych zasobów pokarmowych, a następnie na sapach w 25%.

Możliwości rozwoju.

Jak wynika z przytoczonych danych, powiat ostrowski ma względnie możliwe warunki do hodowli, a jeśli chodzi o hodowlę owiec, wyjątkowe warunki, jak na nasze stosunki gospodarcze, posiada południowo-zachodnia część powiatu, a więc gminy: Orło, Komorowo, Długosiodło, Poręba i Brańszczyk.

W wyżej wymienionych gminach jest rozmieszczonych około 9.000 gospodarstw drobnych (od 3 — 12 ha). Gospodarstwa te posiadają dostateczne ilości pastwisk i łąk przyczem w gminach tych są bardzo znaczne przestrzenie leśne, wynoszące do 24.000 ha.

Tereny wymienionych gmin posiadają zarówno łąki jak i pastwiska dość słabe, więc nie może być mowy o racjonalnem rozwoju hodowli krów mlecznych, natomiast hodowla owiec ma wszelkie warunki rozwoju.

Obecnie gospodarstwa opierają się tylko na produkcji roślinnej i przy słabych konjunkturach rynkowych muszą przeżywać poważny kryzys. Gdyby jednak wprowadziły u siebie hodowlę owiec byłoby to dla nich poważnem źródłem dochodów. Wprowadzenie tylko przeciętnie do każdego gospodarstwa po 5 szt. owiec przysporzyłoby na tym terenie 45.000 szt., to jest ośmiokrotnie większa liczba od obecnie posiadanej w całym powiecie t. j. w 13 gminach.

Korzyści z hodowli tej osiągnęliby rolnicy, licząc minimalnie po 20 zł. za sztukę, co wyniosłoby 900.000 zł., a których li tylko przez swą ociężałość nie osiągają, poza tem dodatkowo jeszcze posiadaliby wełnę na własne potrzeby.

Przeprowadzona w ten sposób hodowla owiec powiększyłaby dochodowość gospodarstw, a tem samem przyczyniłaby się do zamożności poszczególnych rolników. Nie mniej odnosi się to i do kwestji równowagi bilansu państwa, a co najważniejsze, że ujęta w ten sposób praca w ciągu kilku lat zapewniłaby nam to, że na wypadek wojny nie zaszłaby obawa o materjały dla potrzeb armji.

Stosowane metody pracy.

Gdy chodzi o liczebność owiec w ostatnim okresie, to stan ten wynosi 5.834 sztuki, w tem większa własność 451 szt.

Wydział Powiatowy łącznie z organizacją rolniczą od dłuższego czasu prowadzi akcję w kierunku zwiększenia chowu owiec przez zakładanie gniazd zarodowych w liczbie po 5 szt. każde i dziś posiada 12 takich gniazd. Również prowadzona jest ożywiona propaganda, że hodowla owiec w gospodarstwie rolnem nie jest miernikiem ekstensywności gospodarczej, lecz gdy jest ona racjonalnie prowadzona, będzie stałem i rentownem przedsięwzięciem. Również jest zwracana uwaga na racjonalny sposób żywienia owiec. Prowadzenie hodowli do niedawnych czasów całkiem się nie opłacało, gdyż przez złe karmienie otrzymywano słabą wełnę, a co najważniejsze, że wymogi rynków zbytu wewnętrznych jak i też zewnętrznych są bardzo duże w kierunku podwyższenia wagi owiec.

Następnie zwracana jest baczna uwaga na poprawienie pogłowia owczego przez ujednostajnienie rasy, a mianowicie: idziemy w kierunku chowu owcy świniarki polskiej (nadmienić należy, że dość znaczny odsetek jej się na terenie spotyka), która się cieszy bardzo dużem zapotrzebowaniem. W tym kierunku oddziaływamy na hodowców przy doborze tryków, a następnie przestrzegamy hodowców, ażeby osobniki męskie nie nadające się na reproduktory były kastrowane przed okresem dojrzałości.

Prace te dały niezwykłe rezultaty, wzrasta liczba hodowców, którzy od dłuższego czasu hodowlę owiec zarzucili i wznowili ją zpowrotem w swych gospodarstwach, jak również hodowców, którzy w niewielkich ilościach owce hodowali, obecnie zaś liczebność swych gniazd powiększają.

Doskonałe rezultaty osiągnięto w założonych gniazdach owiec, gdyż zostało poprawione pogłowie w danej miejscowości, gdzie ulokowano gniazdo zarodowe, a następnie otrzymano doborowy materjał rozpłodowy, jak również choć w niewielkich ilościach materjał nadający się do prowadzenia zapoczątkowanych konkursów wychowu jagniąt na terenie tutejszego powiatu.

Plan pracy w kierunku podniesienia hodowli.

Wobec tego, że do obecnej chwili praca zdążająca w kierunku podniesienia stanu hodowli owiec napotyka na bierność ze strony hodowców, obecnie zaś zwiększyła się w dość znacznych rozmiarach liczba chętnych do wprowadzenia w swych zagrodach pewnej ilości owiec, a w szczególności w zachodniej i południowej części powiatu, (okolice te posiadają dość znaczne ilości pastwisk, które mogą być wykorzystane w pewnej części pod uprawę roślin na karm dla owiec na okres zimowy — łubin, seradela, tereny te w zupełności nadają się do prowadzenia hodowli owiec.

W okolicach tych przystępujemy do następujących prac:

a) rozszerzenie stosowania metod uprzednio podanych,

b) zakładanie gniazd zarodowych składających się z 5 szt.,

c) wprowadzenie tryków dla odświeżenia krwi,

d) prowadzenie konkursów wychowu jagniąt,

e) prowadzenie rejestracji potomstwa i gniazd.

Z wyżej wymienionych poczynań, w roku bieżącym rozpoczęto konkursy wychowu jagniąt w liczbie 4 zespołów po 7 uczestników. Każdy z nich otrzymał po 2 sztuki macior. Na każdy zespół przydzielono 1 tryka.

Otrzymany przychówek tak z gniazd zarodowych, jako też i z konkursów będzie spożytkowany do dalszych prac.

Władysław Król.

Stan owczarstwa i program pracy na terenie powiatu Nowy Targ.

Owcę podhalańską stanowi typ cakla tatrzańskiego o zupełnem braku wyrównania, tak pod względem eksterieuru, jak i użytkowości. Brak wyrównania jest wynikiem, pomiędzy innemi, przedwojennego krzyżowania owcy miejscowej z owcami różnych obcych ras, jak np. angielskiemi opasami, (hampshire) i t. p.

Eksterier owiec najlepiej przedstawia się na terenie działalności dawniej założonych związków hodowców owiec, wzdłuż linji kolejowej Nowy Targ — Zakopane, a więc: w Szaflarach, Białym Dunajcu, Poroninie. Najbardziej pierwotny, a właściwie zniszczony typ owcy, przedstawia owca na Spiszu i gminach wypasających w Gorcach (Ochotnica, Tylmanowa), gdzie owca wykazuje wyraźne skarlenie.

Zły stan owczarstwa na terenie Podhala jest wynikiem: 1) braku doboru, 2) używania do stanowienia tryków nierozwiniętych, 6-cio, 7-mio mies., 3) lichego żywienia.

Upadek mleczności u owiec spowodowany jest tem, że obecnie baca nie płaci gospodarzom za owce indywidualnie t. zn. w zależności od wydajności mleka poszczególnej owcy, ale za każdą owcę jednakową zgóry ustaloną ilość sera (6—8 funtów od 1 owcy), na skutek czego hodowca nie zwraca uwagi na mleczniejsze sztuki, a znaczna ilość gospodarzy wyprzedaje jesienią swoje owce, wiosną zaś zakupuje byle jakie i oddaje na hale.

Pierwotna wełna koziarowata wypartą została w znacznej mierze przez wspomniane wyżej krzyżówki. Wydajność wełny jednakowoż, z wyżej wymienionych powodów jest bardzo mała i rzadko przekracza 1 kg. z jednej strzyży. Jakość wełny, jak i wyrównanie wełny pozostawia wiele do życzenia.

Wspomniane wyżej niedomagania stara się Małopolskie Towarzystwo Rolnicze usunąć przez pracę w zakładanych na Podhalu związkach hodowców owiec, prowadzoną po linji programu ustalonego przez p. inż. Kączkowskiego, a więc:

1) ustalenie kierunku hodowlanego, a to z jednej strony mleczno-wełnistego, z drugiej strony kożuchowego,

2) przeprowadzanie w związkach ścisłego doboru opartego na próbnych udojach, próbnych strzyżach i eksterierze,

3) wybór tryków na wiosennych przeglądach jagniąt i jesiennych przeglądach tryków w ilości odpowiadającej wymaganiom okolicy, oraz przez sterylizację rozpłodników nieodpowiednich,

4) zachęcanie do utrzymywania starszych tryków za pomocą premij pieniężnych,

5) stacjonowanie w związkach tryków ras ustalonych (fryzyjskiej i karakułów),

6) zachęcenie hodowców do racjonalnej hodowli za pomocą premjowania poprawnych tryków, macior, jagniąt, oraz premjowania użyteczności mlecznej i wełnistej,

7) pośrednictwo w sprzedaży materjału hodowlanego,

8) prowadzenie istniejącycych (w dolinie Strążyskiej i na Hali Tomanowej) i zakładanie nowych wzorowych bacówek i kształcenie baców.

Oprócz dążności do znacznego zwiększenia wydajności wełny, mleka, podniesienia żywej wagi, dąży się do podniesienia płodności i odporności na ostre warunki klimatyczne.

W r. 1929 założone zostały związki hodowców owiec w Szaflarach, Zaskalu, Białym Dunajcu, Bańskiej, Poroninie, Murzaschilu i Zubsuchem. W związkach tych stacjonowane są 4 tryki fryzyjskie i 4 karakuły (2 padły). W r. 1930 zostaną wszczęte prace przygotowawcze w celu założenia nowych Związków w Groniu, Leśnicy, Białce, Maruszynie, Podczerwonem, Koniówce, Chochołowie, Witowie, Dzianiszu, Ochotnicy, oraz na Spiszu w Łapszach Wyżnych i Niżnych.

Spisz ze względu na łagodny klimat i wypasanie owiec w małych stadkach, liczących przeciętnie po 5 sztuk (od 1 — 8) koło własnych gospodarstw nadawałby się do hodowli owcy fryzyjskiej. Ze spiskich gmin wchodziłyby w rachubę: Kacwin, Niedzica, Jurgów, Czarnogóra, Rzepiska. Z gmin podhalańskich większą ilość owiec posiadają jeszcze Bukowina, Skrzypne, Ciche, Tylmanowa.

W związkach tych prowadzić się będzie pracę według wyżej wymienionego programu.

Co do kolejności pracy, z wiosną zachodzić będzie potrzeba dodatkowego kolczykowania owiec w Zubsuchem, Maruszynie, Groniu, Leśnicy, Białce, poza tem w Podczerwonem, Koniówce, Chochołowie, Witowie, Dzianiszu. Z ostatnio wymienionych gmin każda mogłaby stworzyć osobny związek za wyjątkiem Podczerwonego i Koniówki, które mogą stworzyć razem jeden związek, albo być przyłączone do Chochołowa.

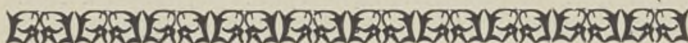
W Łaszach Niżnych, które zgłosiły do związku 302 owce , oraz Ochotnicy (Ochotnica Górna zgłosiła 233 owiec), ze względu na utrudnioną komunikację należałoby przynajmniej stacjonować obecnie tryki zarodowe, aby usunąć niedomaganie wynikłe ze stanowienia zbyt młodymi trykami. Chętnych do utrzymania tryków stacyjnych jest dosyć, należałoby tylko wystarać się o fundusze na zakupno tych tryków.

W r. 1930 przeprowadzone również będą w związkach hodowców owiec konkursy wychowu jagniąt, częściowo z materjału sprowadzonego, częściowo miejscowego, uszlachetnionego. Konkursy prowadzone będą w Poroninie, Zubsuchem, Białym Dunajcu, Bańskiej, Szaflarach, Maruszynie (w Zasku i Ludzmierzu) w ilości 25 zespołów.

Akcję oświatową szerzy się w szeregu odczytów wygłaszanych w obrębie tygodniowych kursów rolniczo-hodowlanych, według programu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Dotychczas odbyło się 6 kursów tygodniowych: w Łapszach Wyż. i Niż., Odrowążu-Pieniążkowicach, Chyżnem-Jabłonce, Zasklau-Ludzmierzu, Podczerwonem-Chochołowie, Ochotnicy Dolnej i Górnej. Wykłady sporadyczne odbyły się: w Łapszance, Załucznem, Dziale, Lipniszu, Groniu, Chochołowie, Szaflarach i Poroninie. W czasie kursów tygodniowych w chwilach wolnych od wykładów zostały zebrane monografje gospodarcze wymienionych gmin ze szczególnem uwzględnieniem owczarstwa. Kursa te wspierane są przez Wydział Powiatowy, dzięki czemu praca ta jest znacznie ułatwiona. Akcja ta prowadzoną będzie w dalszym ciągu w r. 1930 według programu opublikowanego w pracy p. Kączkowskiego p. t. „O stanie owczarstwa i jego organizacji na terenie R. P.".

Jan Michejda.

Nowy Targ, dnia 27 lutego 1930 r.

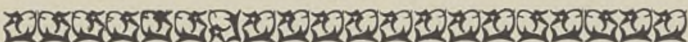


Kronika.

Następne posiedzenie Komitetu dla Spraw Owczarstwa odbędzie się dn. 9 sierpnia r. b.

Porządek dzienny:

1. Protokół z dn. 5 lipca 1930 r.
2. Przygotowanie personelu fachowego dla pracy w owczarstwie.
3. Sprawy związane z organizacją zjazdu owczarskiego.
4. Organizacja doświadczalnictwa w zakresie owczarstwa — referat p. Br. Kączkowskiego.
5. Sprawy bieżące i wolne wnioski.



Informacje handlowe.

Handel wełną.

IV-ta serja jarmarków londyńskich 1930 r., której rozpoczęcie awizowaliśmy już w poprzednim naszym komunikacie z jednoczesnym spadkiem cen wełny przy wszystkich gatunkach, już w końcu pierwszego tygodnia trwania jarmarku wykazała poprawę cen, tak, że przy cienkich gatunkach ceny powróciły do poziomu serji III-ciej, krzyżówki zaś notowane były nawet nieco lepiej. Sprzedano w ciągu pierwszych 4 dni 31.500 bel, czyli 21,9% ogólnie zaoferowanej na IV-tą serję ilości wełny, czego nie można nazwać złym rezultatem.

Największe zainteresowanie wzbudzały wełny południowo-amerykańskie, których sprzedaż osiągnęła 82% zaoferowanej ilości, najmniejsze zaś — wełny południowo-australijskie z 29% sprzedanej wełny.

Również i następny tydzień przeszedł pod znakiem dość ożywionych tranzakcyj, tak, że wszystkie dobre gatunki znajdowały chętnych odbiorców, natomiast gorsze wełny były w większości swej wycofywane z powodu niskich cen, jakie ofiarowywano.

Zamknięcie IV-tej serji nastąpiło dnia 23 ub. m., czyli o dwa dni wcześniej, niż było poprzednio ustalone.

Bilans jarmarku londyńskiego przedstawia się następująco: Na ogólną ilość zgłoszonej na jarmark wełny 143.700 bel, wycofano 38.818, tak, że pod młotek poszło 104.882 bele, z których sprzedano 82.500, czyli ogółem pozostało 61.000 bel.

Porównanie z poprzednią serją wypada niekorzystnie, gdyż sprzedano o 40.500 bel mniej, co jednak tłumaczy się tem, że obroty lipcowych seryj są stale mniejsze, niż seryj innych.

Głównym kupcem była Europa, która zakupiła około 50,5%, Anglja 31%, reszta poszła do St. Zjednoczonych, Japonji i innych krajów.

Ceny kształtowały się jak następuje:

Prane merynosy cienkich gatunków 5% niżej.

Prane merynosy średnie i gorsze 15% niżej.

Brudne merynosy do 5% niżej.

Inne gatunki 5 do 7,5% niżej.

Krzyżówki brudne i prane 7,5 do 10% niżej.

Jagnięce brudne 10% niżej.

Jagnięce prane 15% niżej.

Slipes 10 do 15% niżej.

Cap śnieżnobiałe 10% niżej.

Cap brudne 5 do 7,5% niżej.

Poł.-amerykańskie 10% niżej.

Ogólne wrażenie z IV-tej serji jest, jak pisze „Woll Record", to, że nadprodukcja wełny nie jest bynajmniej przyczyną spadku cen wełny, gdyż stocki wełny w krajach produkcji ulegają stałemu i znacznemu zmniejszeniu. Natomiast istotną przyczyną jest brak pieniędzy ze strony przemysłu i kryzys gospodarczy, który nigdzie nie uległ zmianom.

Z lokalnych jarmarków zanotować należy jarmark berliński z dn. 11 lipca r. b., obesłany wełnami w ilości 2700 centnarów pojedyńczych. Wełny były średnie, bardzo ciężkie i zakurzone. 10% wełny zostało wycofane. Ceny kształtowały się niżej pod wpływem wiadomości z Londynu. Osiągnięto za wełny merynosowe brudne po 1.10 mk. do 1.20 mk. za kilo. Następna aukcja w Berlinie wyznaczona została na 12 września.

Italski rynek wełniany wykazuje absolutny zastój, tak, że niektóre jarmarki, jak np. w Vercelli 20 lipca, trwają wszystkiego po kilkadziesiąt minut z powodu absolutnego braku odbiorców.

Dn. 25 lipca r. b. odbył się jarmark w Halle (Niemcy), obesłany wełnami w ilości 1900 centnarów pojedyńczych. Ceny te same, co i w Berlinie dn. 11 lipca r. b.

Polski rynek wełniany w związku z wiadomościami z zagranicy wykazuje również słabszą tendencję. Pewne ożywienie się handlu wełną spodziewane jest u nas z chwilą dokonania przydziału wojskowych zamówień sukna między poszczególne fabryki, co spodziewane jest w dniach najbliższych.

———

Dowiadujemy się, że w Italji „Uffizio Nationale Consorci Pastori" wyłoniło organizację dla handlu wełną italską, celem przyjścia z pomocą hodowcom owiec. Głównemi zadaniami tej organizacji są:

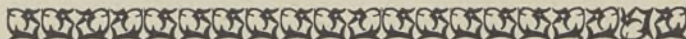
1. Zaliczkowanie wełny przy jak najtańszem dyskoncie;
2. Bezpośrednia sprzedaż wełny przemysłowcom po najniższych cenach;
3. Sortowanie, pranie i czesanie wełny i sprzedaż takowej.

W szczegółach sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że organizacja ta zaliczkuje wełny przed strzyżą, niesprzedane po strzyży zaliczkuje w dalszym ciągu w 70% wartości wełny, która zostaje przesłana do akredytowanych pralń i czesalń, poczem zostaje sprzedana przez organizację handlu.

Organizacja ta istotnie popiera hodowlę owiec, wzbudzając coraz większe zainteresowania dla krajowej wełny wśród przemysłowców, głównie dzięki możności sprzedawania wełny w stanie pranym, a nawet czesanym.

Po tej drodze winno iść uporządkowanie produkcji i handlu wełną i u nas.

S. K.



Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.